

KRYSTYNA POTRZYSZCZ

ur. 1933; Kamionka



Miejsce i czas wydarzeń	Kamionka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kamionka, II wojna światowa, pożar

Pożar w okolicach Kamionki

Miasteczko otaczały sołectwa, w jednym z nich mieszkała moja koleżanka. Tam dostali jej rodzice przydział po komasacji gruntów i tam się osiedlili. Tam ona mieszkała z trójką swego rodzeństwa, później wszyscy mieszkali w Lublinie. A przed nimi o jakieś sto metrów mieszkał pan, który był kolegą mojego ojca. Wybuchł pożar. Rano ktoś zawiadomił mojego ojca, że spaliły się zabudowania tego kolegi, więc rodzice szybko się ubrali, poszli. Mnie przyprowadził jeszcze wujek cioteczną siostrę, żebym jej pilnowała, bo ona była młodsza ode mnie. Ja byłam niespokojny duch i pół godziny po tym, jak rodzice wyszli, ubrałam ją ciepło – założyłam taką chustkę jeszcze, z tyłu zawiązałam, żeby jej wiatr nie podwiało bardzo, żebym nie dostała bury od rodziców – i doszłam do tego miejsca. To było kilometr z metrami. I okazało się rzeczywiście, że budynek jest spalony. I fama, jaka się rozeszła po domu, była taka, że najprawdopodobniej Żydzi musieli coś zostawić u tego Wacława Błażejczyka – bo on tak się nazywał – później zgłosili się po odbiór. Prosili, żeby on wyszedł i rozmawiał z nimi, a on się schował na strychu w mieszkaniu. Więc wysłali żonę, żeby weszła na strych. Kiedy ona wchodziła na strych, ktoś do niej strzelił. Została tylko dziura w chustce, jej się nic nie stało. Ona namawiała męża, żeby zszedł ze strychu i załatwił sprawę z tymi, którzy przyszli, bo będzie źle – tak jej powiedzieli. A on powiedział, że stąd nie zejdzie. W związku z tym ona zeszła sama. I w tym czasie ci, którzy naszli to gospodarstwo – to był nowy dom, kilkuletni – ustawili w sieni, w tym pierwszym pomieszczeniu, bo trzy były dalsze, snopki, podpalili. Ona chwyciła dziecko, dwuletnią Teresę, przez kuchenne okno [ją wystawiła], postawiła ją przed tym oknem i powiedziała, żeby nic nie mówiła i nie płakała, i sama za nią wyskoczyła. Wyskoczyła i razem z tą Terenią uciekały w kierunku Kamionki. I doszły do pierwszego domu, najbliższej Kamionki znajdującego się – tam mieszkali państwo, którzy tylko na okres wojny przyjechali. Nie wiem, czy oni ten dom zbudowali, czy wynajęli – państwo Malwińscy. I ona się zatrzymała u tych państwa Malwińskich z dzieckiem, tak że ocalała życie swoje i życie dziecka. A jaka była przyczyna, to

niestety nikt nie dochodził tego. Powiedziałam, to był rodzaj takiej famy.

Data i miejsce nagrania	2019-09-17, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"